Rok V. Nowy Sącz, 15. maja 1904. Nr. 10

MIESZCZANIN

PISMO KRYTYCZNE,
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Co zdziałać może „prawdziwa" Rada gminna?

Zakres działania Rady gminnej jest tak wielki i potężny, że ona wpływać może na ustrój państwa, na ustawodawstwo, na umoralnienie ogółu, na poprawę stosunków politycznych i ekonomicznych — w ogóle na wszystko, co związane jest z podstawami, warunkami i jestestwem dobrobytu mieszkańców gminy i swej społeczności.

Niech panują w gminie najgorsze stosunki, niech będzie najgorszy wójt, burmistrz, sekretarz — prawdziwa Rada gminna złe naprawi. Znajdzie ona takie środki, aby dobrymi byli: marszałek powiatu, starosta, sędziowie, inspektor podatkowy, notaryusz, adwokat i profesor; ona może ukrócić samowolę egzekutora i żandarma; prawdziwa Rada nie ulęknie się lecz utemperuje rzeźników, szynkarzy, kupców, rzemieślników, itd. itd. Dobra i roztropna Rada kierować będzie sprawami urzędowemi i naginać mieszkańców do pełnienia obowiązków względem gminy.

Jeżeli taką moc ma Rada gminna, a faktyczną, że to prawda, — to całkiem słusznie zapyta niejeden — dlaczego w wielu naszych miastach i miasteczkach gospodarka gminna najgorsza, urzędnicy źli, brak porządku i ładu? . . . Oto dla tej jedynie przyczyny, że Rada gminna, to gromadka ludzi, pędzonych jak stado baranów, na rzeź, pokorne, bezwładne i bezsilne, ulegające przewrotnemu burmistrzowi, lub pierwszemu lepszemu drabowi z „bączkiem" u czapki — lub bez bączka!

Skoro Rada gminna ma w swych rękach siłę olbrzymią, bo z opinią jej liczą się wszystkie władze państwowe i autonomiczne, wynika z tego, że Rada może wnieść zażalenie na każdego funkcyonaryusza, który szkodliwym jest nie tylko interesom gminy ale i jej mieszkańców; wotum nieufności dla posła, burmistrza, czy kogokolwiek, to rzecz nie błaha; liczyć się z tem będzie rząd i najwyżsi dygnitarze i każdy w ogóle.

Gdziekolwiek występowała Rada z uchwałami w sprawach publicznych, wszędzie echo jej uchwał szło w kraj z niebywałą siłą, a jej wrażenie odczuwali najpotężniejsi przeciwnicy. Dość tu wspomnieć energiczną uchwałę Rady miasta Stanisławowa po procesie w Wrześni. Nibyto pozostała bez znaczenia, ale to nie prawda. Odczuto ją w kraju lecz i za jego granicami; ona okryła miasto zaszczytem; ona jest i będzie dumą narodu.

Mogą być w każdej Radzie walki stronnictw, mogą być nawet ciężkie utarczki, gdyż ich istnienie świadczy o żywotności Rady, mogą padać słowa pełne temperamentu, byle tylko była tam dobra wola i czystość dążeń. Gdzie prywata i ambicya nie będą grały roli, tam potęga myśli i uchwał Rady zawsze jeźli nie odrazu odniesie zwycięstwo, to prędzej czy później zbliży cel, do którego dąży. Niechże więc nikt nie lekceważy uchwał i znaczenia Rady, albowiem głos Rady, to bezwątpienia ów głos, o którym mówi przysłowie: Vox populi, vox Dei. (Głos ludu, to głos Boga).

W ciężkich warunkach naszego życia politycznego, właśnie w Radach gminnych przejawiać się powinna żywotność i siła narodu. Rada składając się z ludzi wszelkich stanów i zawodów, powołana jest dbać nietylko o interes wszystkich klas, lecz także o interes narodowy, o podniesienie jej kultury i dobrobytu. Otóż właśnie w naszych wa-

runkach potrzeba w Radach ludzi najtęższych, nie manekinów, nie ludzi niedołężnych umysłowo, nie lizunów ichciwych grosza cudzego, lecz ludzi cieszących się powszechnem zaufaniem, wiedzą zawodową, bez względu na to, czy to wiedza tej lub owej nauki, czy handlu i przemysłu, czy rękodzielnictwa, pracy ręcznej. Dobry, mądry, trzeźwy, pracowity rolnik, zatem dobry gospodarz, rękodzielnik, kupiec, notaryusz czy adwokat, lekarz czy sędzia, to wszystko jedno. Żadna uczciwa i rozumna praca nie uchybia, bo każda jest zaszczytną, korzystną i potrzebną, donośną i chlubną, byle z niej wykrzesać energię i siłę potrzebną do osiągnięcia celu, którym jest dobro własnej rodziny i narodu, szczytny ideał, wszczepiony przez Boga w serca i duszę człowieka.

Takich ludzi potrzeba w Radach gminnych. Tacy ludzie, pełni energii, dobrej woli i silnego charakteru, będą zdolni unieść na swych barkach ciężar obowiązków radnego, zatem obowiązków społecznych i narodowych. Będą zdolni przechować w sercu owej społeczności ideały narodowe. Wywalczą dla wszystkich klas i stanów należne im prawa bez wzajemnej krzywdy i poniżeń jednych wobec drugich. Zdobędą prawa brakujące, wymuszą szlachetną walką szczęście i przystań życiową dla pokrzywdzonych, zmuszą do milczenia złych i stępią ostrze każdej tyranii, każdego absolutyzmu i samowoli jednych nad drugimi.

O ile ta jedność objawi się na zewnątrz współdziałaniem Rad całego kraju, o tyle siła Rad będzie tak potężna, że bezwątpienia liczyć się z nią będzie każdy rząd, prawodawcy. Otóż właśnie przedewszystkiem nawołujemy do współdziałania Rad. Nie należy się obracać w ciasnem kole lokalnych stosunków. Rady powinny się porozumiewać ze sobą, pouczać i zagrzewać do pracy. Środkiem do tego jest lokalna prasa.

Obowiązek radnego nie jest zabawką lecz poważnym urzędem, zajęciem, jak urząd sędziego, adwokata, krawca lub kupca. Jak zły szewc nie da dobrych butów, tak zły radny, radny nie rozumiejący swych obowiązków i praw jest nieszczęściem gminy i powiatu. Takich radnych niestety — u nas więcej niż dobrych i dlatego chroma nasza autonomia i nasz samorząd. Na końcu jeszcze uwaga na pocieszenie sumiennych radnych. Przy dobrej woli nie trudno nauczyć się być dobrym radnym. Otóż uczcie się, jak zatem dobrze spełniać te obowiązki. Nie trudne to, ale nieuniknione.

Nam ludzi trzeba w Radach... nie manekinów!

Wodociągi miejskie.

Warunki zdrowia zależne są od stosunków klimatycznych i od sposobu życia. Gleba, powietrze, woda, ciepło, światło, oddechanie, odżywianie, mieszkanie, ubranie, praca, wpływają na zdrowie ludzkie. We wszystkich miejscowościach, gdzie się tworzą większe skupienia ludzkie, muszą się wytwarzać coraz gorsze warunki życia, muszą powstawać ogniska rozmaitych chorób. Chodzimy w chmurze wrogich nam niewidzianych istot, zagrażających naszemu życiu.

W czasie posuchy unoszą się na ulicach miast tumany pyłu, który nie tylko pokrywa naszą odzież i ciało, ale wciska się do oczu, uszu, dróg oddechowych, dostaje się do naszych mieszkań i wywołuje u osób mniej odpornych rozmaite chorobliwe zboczenia. W dzielnicach gęsto zabudowanych, wszelkie śmiecie, nieczystości, treść z dołów kloacznych dadzą się wywozić; pozostają jednak brudne wody użytkowe, które powoli w gruncie przenikliwym przefiltrowują się przez ziemię. Wskutek tego zanieczyszcza się ona coraz bardziej, a zanieczyszczenie to wpływa źle na czystość wody w studniach i na czystość powietrza.

Wszechstronne badania, oparte na licznych doświadczeniach wykazały, że wszędzie, gdzie grunt i woda w studniach zostały zanieczyszczone, pojawiały się w ziemi, a szczególnie w zanieczyszczonej wodzie, chorobotwórcze bakterye, wywołujące wśród ludności zakaźne choroby. Dzielnice miast najbardziej niechlujne są zwykle rozsadnikami licznych chorób, a śmiertelność tam zawsze się wzmaga.

Postępując tak dalej, zaludniając coraz gęściej miejskie siedziby, ludzkość zanieczyściłaby powoli każdą kroplę wody, każdą bryłkę ziemi, gdyby nie nauki przyrodnicze, lekarskie, które wskazały, jak należy zmienić warunki życia we większych skupieniach ludzi, w miastach wielkich i małych, aby utrzymać jak najdłużej zdrowie i życie, ten najdroższy skarb ludzkości. Rozszerzają przeto ulice dla doprowadzenia słońca i powietrza, ryją podziemne kanały dla odprowadzania nieczystości, zakładają łożyska wodociągów, celem wydobycia i sprowadzenia z pokładów niezakażonej ziemi, wody zdrowej.

Doświadczenie pouczyło, że zmienione w ten sposób warunki życia, dbałość o czyste powietrze słoneczne, zaprowadzenie wodociągów i kanalizacyi,

w skutkach swych okazały się dla zdrowia bardzo korzystnymi, a w miejscowościach takich śmiertelność zmniejszała się zwykle. Wprawdzie kanalizacya i wodociągi są to kosztowne inwestycye, które gminie bezpośredniej korzyści nie przynoszą, które się nie rentują. Ale czyż zdrowie mieszkańców miasta nie jest najszacowniejszym kapitałem? — czyż człowiek zdrowy nie jest kapitałem, przynoszącym pracą swą rodzinie, miastu, społeczeństwu dochody?

Zrozumiały te zasady większe miasta i dlatego zaprowadziły u siebie już dawniej kanalizacyę i wodociągi, a coroczne daty statystyczne stwierdzają to. co wyżej powiedziano, to jest że warunki zdrowotne w miastach tych znacznie się poprawiły.

W roku bieżącym kilka miast naszego kraju przystępuje do zaprowadzenia wodociągów, i tak: Stanisławów, Tarnów i Nowy Sącz.

Z kompetentnych źródeł dowiadujemy się, że urządzenie wodociągów jeżeli ma być dobrem, musi być przeprowadzonem równocześnie z kanalizacyą, w przeciwnym razie sprawa będzie mylnie prowadzoną i podwójnie a może nawet potrójnie gminę kosztować będzie. Przekonuje o tem Kraków, gdzie przez kilkanaście lat nie było końca kopaniu ulic na założenie kanałów a potem rur wodociągowych.

W obec smutnego doświadczenia, że prawie wszystkie gminy, które dotąd zaprowadziły kanalizacyę i wodociągi, przez nieuczciwych ludzi grubo oszukane zostały, wskazanem jest aby Wydział krajowy za pośrednictwem fachowej siły dopilnował projektowania tych kosztownych przedsiębiorstw. A może w kraju zawiąże się spółka techników zawodowych, która za przystępnem wynagrodzeniem dopomoże w tej bardzo trudnej pracy? —

Stosunki budowlane.

(w 30 miastach Galicyi).

Mamy wprawdzie ustawę budowlaną, która dąży do tego, aby osady ludzkie nabierały nietylko estetycznego wyglądu, ale żeby domy zbudowane były hygienicznie, i przez to przyczyniały się do podniesienia zdrowotności powszechnej.

Tymczasem nie wiadomo jakiem prawem kaduka, wkradł się do naszej autonomii „nowy kurs“, objawiający się w tem, że obecnie posady budowniczych miejskich na których poprzód pracowali ukończeni technicy z kilkuletnią praktyką, zajmują uczniowie szkół przemysłowych w wielu miastach.

Zarządy miejskie tłumaczą ów nietylko smutny ale wprost szkodliwy stan — tem, że nie znajdzie dziś ukończonego technika, któryby za nędznych 2000 — 3000 kor. przyjąć chciał odpowiedzialną posadę budowniczego. I całkiem słusznie! Bo gdy nic nie robiący burmistrz w Stanisławowie bierze z lekkiem sercem około 8000 kor., za co przeszło pół roku siedzi w kąpielach zagranicznych; albo burmistrz w Rzeszowie, który zaledwie 1 — 2 godzin dziennie poświęca sprawom miasta za 6000 kor. — nie licząc innych wcale poważnych „dodatków“, toć słusznem jest, aby odpowiednio uzdolniony budowniczy pobierał 4 do 6 tysięcy, ale za to bez żadnych ubocznych zatrudnień.

Wydział krajowy patrzy z lubością na te stosunki w miastach, gdzie budowniczym jest bylejaki „głuptasiński“, bo i całkiem słusznie, skoro w przełożonych Radach powiatowych znajdują wcale nie zły kawałek chleba różne niekwalifikowane indywidua na posadach inżynierów powiatowych. Pytamy zatem do czego doprowadzi Wydział krajowy i kim obsadzi posady budowniczych w miastach mniejszych i miasteczkach jeżeli dziś w miastach większych mamy sporo „inżynierów“ tzw. nowego kursu?! . . .

Ten nowy kurs zaznaczył się znakomicie w Nowym Sączu, dzięki niedołęstwu Magistratu, albowiem wszystkie główne ulice, dotychczas proste, wyglądają tak, jak gdyby je silny reumatyzm pokręcił. Dość spojrzeć na ulicę Jagiellońską, Długosza, Grodzką, Kolejową, Św. Kunegundy, jak tam wyglądają najnowsze budynki, które formalnie kłócą się między sobą o to, który z nich ma kiedyś wyrokować o właściwych granicach ulicy.

Nie lepsze stosunki budowlane panują w Tarnowie pod cichym ale niedołężnym burmistrzem Rogoyskim, który również toleruje na posadzie budowniczego, jakiegoś tam ucznia szkoły przemysłowej, który znów kosztem obywateli i gminy wyczynia szkodliwe eksperymenty. Przekonuje o tem najlepiej ul. Średnia czyli Kolejarska, wijąca się w zębate półkole oraz Przecznica chyszowska. Wszak śmiech pusty porywa na widok, jak tam postawiono 3. nowe domy! Nietylko, że każdy biegnie w innym kierunku, ale dom, który miał stanowić środek nowej ulicy, wysunięto o kilka metrów ku frontowi, skutkiem czego zwęzi się o tyleż ulica, mająca być kiedyś główną arteryą komunikacyjną od ul. Krakowskiej przez Chyszowską aż do ul. Klikowskiej.

Ponieważ Wydział krajowy w pierwszym rzędzie czuwać powinien aby wszelkie posady obsadzane bywały siłami należycie uzdolnionymi — a nie jak dotąd ludźmi „z dróg rozstajnych“, którzy wyrządzają gminom i obywatelom olbrzymie szkody, przeto celem położenia tamy dotychczasowej samowoli idyotycznych burmistrzów, co by za tanie pieniądze chcieli mieć techników, domagamy się wydania w tym względzie energicznego zakazu. przyjmowania do urzędu budowniczego sił niekwalifikowanych.

Nasza przeszłość i przyszłość.

V.

Jeżeli we Francyi i Hiszpanii tej ongi arcykatolickiej krainie, właśnie zrujnowanej przez tych opiekunów, obecnie panuje takie przeciw nim oburzenie, — to stokroć większe prawo mają po temu Galicyanie. . . . Ale ci biedacy milczą, bo . . . bo . . . Galicya przedewszystkiem jest krajem katolickim; katolicyzm czysty, wolny od klerykalizmu jest wyznaniem chrześcijańskim ze wszech miar zasługującem na obronę, ale klerykalizm, dążący do zaciemnienia umysłów, zamieniający ambonę na trybunę dla agitatorów politycznych — nie ma nic wspólnego z katolicyzmem i powinien być zwalczanym przez wszystkich obywateli cemących swobodę . . Dość jest tylko wspomnieć historyę z illuminarzami naszej professeryi pp. Nussbaumem i Dybowskim. Poszły na nich denuncyacye i okazało się o co rzecz chodziła.

To są małe tylko okazy tego, co się dzieje . . A duch ten ciemny stara się rozciągnąć swą oponę na wszystko a szczególnie na szkoły ludowe i czytelnie, dążąc jawnie do otwarcia szkoły wyznaniowej

Czyż nie pora i czas społeczeństwu zdrowemu rozwiązać tę kwestyę jak należy? Zapewne, nikt nie zaprzeczy, że Szwajcarya posiada więcej swobody — niż jej gwarantuje obywatelowi konstytucya austryacka, jednak tam kler zupełnie jest usuniętym od życia politycznego. Na tem tylko zyskała religia i moralność, bo ten czas, który kler traci na namiętnej politycznej agitacyi — tam zużywa na pracę rzeczywiście kapłańską — podniesienia moralności itp.

Każdy kto odkrył zasłonę fałszu i obłudy, pozorów itp. ten się przekonał, że demoralizacya wśród tutejszego społeczeństwa jest okropną. Nie dawno gazety podały, że 20% chorych na wenerye w szpitalach przypada na uczni . . . a ktoby odwiedził we święto szynkownie za rogatkami, tenby zobaczył jaka ogromna masa ludzi oddaje się alkoholizmowi. Ale nie trzeba iść za rogatki. Popatrzmy w naszych miastach na szyldy, co dom restauracya z pokojem dla śniadań tj. wyszynkiem spirytusu. Piją wszyscy. Starzy, młodzi, mężczyźni i niestety kobiety! I daremne są wszelkie prace prof. Dybowskiego o zgubnym wpływie na organizm ludzki alkoholu. Proszę zajść do pierwszego lepszego pokoju — do śniadań a znajdziesz tam rozmaitych doktorów medycyny i innych nauk, uprawiających kult Bachusa . . Biedny urzędniczyna, literacik na wpół głodny, wszystko to składa hołd i dań temu bogu! Defraudacye i służenie w szrankach godzinowej prasy — oto następstwa tego trybu życia!

Ekonomiczny stan kraju oddawna wśród szczerych i prawych obywateli budzi poważne obawy. Od czasu emancypacyi tj. zamiany chłopa — na wolnego niewolnika, obciążonego niepomiernymi podatkami wiele się zmieniło. Nie ma już mandataryusza, który opiekował się chłopami . . . ale jest urząd starościński, z którego idą rozkazy: kogo chłop ma wybierać na pana posła, w przeciwnym razie każde inne zdanie uważa się jako bunt i poskramia z pomocą oręża żandarmów!

Więc, rozumie się przy takim stanie rzeczy mowy być nie mogło o jakim takim stanie ekonomicznym ogromnej masy ludności, bo podatek i wykup gruntów, a później i pańskiej propinacyi, którą obszarnicy zbywszy na rzecz kraju i wziąwszy pieniądze, propinacyę, faktycznie, w formie dzierżawy zatrzymali przy sobie! . Nędza poczęła gnać lud z kraju na emigracyę. To rozumie się przyniosło ogromną stratę sił roboczych i kapitału w ludziach, bo szli na emigracyę ludzie tylko w sile wieku, zdolni do pracy — ci, na utrzymanie których i wytworzeni zdolności do pracy, kraj wydał znaczne sumy! Ale obszarnicy, składający się przeważnie z Targowiczan, nie chcieli i nie chcą podniesienia przemysłu . . Bowiem jako klasa rządząca przyzwyczaili się za sprawowanie urzędów brać chleb dobrze zasłużonych więc idą torem antenatów, którzy nie umieli i nie chcieli zająć się przemysłem. Nie mogli i nie mogą tego zrozumieć, że należy podnieść cenę za pracę rolną, że z podniesieniem przemysłu masa ludzi pozostałaby w kraju, a mając dobrze wynagrodzone za pracę, w dziedzinie przemysłu, miałaby środki dobrze płacić za produkty rolne, czem wzbogacałaby rolnika. Mówiąc o tem i o owem zapominają zawsze o elementarnych potrzebach kraju. Sól w Galicyi jest 10 razy droższą, niż być powinna. Prawdziwie przemysłowe kraje jak Anglia doprowadziły taniość soli do tego, że posypują nią ulice zamiast piaskiem, a tu fiskus drze za nią tyle, że wiele fabryk chemicznych niemoże funkcyonować z powodu wysokiej ceny soli. Ten przedmiot wszędzie, oprócz Galicyi, nie jest przedmiotem wyzysku fiskusa. Powietrze, woda i sól — są przedmiotami pierwszej konieczności, nie mówiąc już o tem, że przy wysokiej cenie soli — przemysł mleczarski nie może się dostatecznie rozwinąć, podobnie i rolnictwo.

(C. d. nast.)

Grzechot.

Korespondencye.

Nowy Targ.

Przed rokiem wybudowano u nas pierścieniową cegielnię, ale ogół mieszkańców miasta nie wie dotąd, ile ona kosztowała. To jeno jest głośnem, że po

ukończeniu budowy urządzono straszną pijawę na rachunek gminy, że cegielnia dla braku kierownika stała kilka miesięcy bezczynnie, a co najciekawsze, że cegielnię gminną wydzierżawiono bez licytacyi panu asesorowi gm. Jakóbowi Mrugale! Rabunkowa gospodarka lasów gminnych znaną jest nawet poza granicami powiatu. Obecnie skutkiem niedbalstwa magistratu przegrała gmina proces ze spadkob. śp. Stanka i zapłacić musi przeszło 800 k. kosztów. W naszym „Sokole“ mamy członka, który nazywa druhów „brzdącami“, postępowanie takie wpływa bardzo szkodliwie na rozwój stowarzyszenia. Powszechne są narzekania na urzędnika Rady powiatowej p. Kwapniewskiego, który poważnych obywateli, wójtów i gospodarzy traktuje jak dworski pachołek w czasach pańszczyzny. Ukróconą też być powinna samowola naszych tercyarek, które całą okolicę zasypały książkami do nabożeństwa, sprowadzonymi z Berlina. Karygodnego wymuszania dopuszczają się tutaj podczas jarmarków handlarze końscy tzw. końskie łupki, którzy żyją i to wcale dostatnio z krzywdy właściciela koni. Handlarz ten wyszuka setki wad u zdrowego konia i przez to zmusza gospodarza do odstąpienia konia prawie za bezcen. Oburzenie z tego powodu jest coraz większe na żandarmeryę i policyę, które takie oszustwa wytępić powinny. Lecz daremne wyczekiwania na pomoc od władzy wyższej, skoro pod okiem energicznego starosty i jego pomocników wyrasta coraz więcej niekoncesyonowanych domokrążców, którzy wyrządzają dotkliwe szkody kupcom, opłacającym wysokie podatki. W naszej gminie dobrze żyć bogatemu — lecz biedny niechaj ucieka za dziesiątą granicę! —

Jarosław.

Obecne wybory do Rady miejskiej przedstawiały obraz zaciętej walki, jakiej nie widziano dotąd w Jarosławiu. Z jednej strony jak zwykle korupcyjna klika klerykalno-kahalna, poparta przez sforę najemnych naganiaczy i agitatorów, którzy z pięścią lub pałką gotowi rzucić się na najuczciwszych obywateli — z drugiej strony wolni wyborcy, którzy chcieli bronić interesów gminy i jej mieszkańców. Mieliśmy tutaj także kilka zgromadzeń przedwyborczych, gdzie w ostry sposób skrytykowaną została mizerna gospodarka miejska oraz niedołężna działalność burmistrza, a z tego powodu przyszło nawet do nieporozumienia między burmistrzem a jednym członkiem starej Rady. Przy wyborach, które zakończyły się zeszłego tygodnia, przeszła bardzo mało większością lista magistracka. Rozgoryczenie nawet pośród „lojalnych“ obywateli szerzy się z powodu gwałtów i barbarzyńskiego systemu, jakie praktykuje bezkarnie sierżant Farfała. Tak samo oburzają się wszyscy, co mają styczność z grabarzem miejskim Kucharskim, który sądzi, że jest nieograniczonym panem cmentarza O Kucharskim opowiadają takie historye, że gdyby tylko jedna ich część była prawdziwą, to panicz ów powinien dawno gnić w kryminale. Mamy tutaj jednego mecenasa, który zawodowo uprawia hazardowe gry w karty, i chociaż o tem wiedzą władze sądowe — to jednak cicho-sza! a nawet są starania, żeby zatuszować całą sprawę. —

Lwów.

I tak wielki harmider opozycyjny względem podwyższenia podatku czynszowego — skończył się na niczem!, bo podatek uchwalony został. A co jeszcze najdziwniejsza, że reprezentacya kamieniczników czyli Towarz. właścicieli realności milczy uparcie, a protestują tylko kupcy i robotnicy. Otóż Towarz. właść. realności milczy przez lat 30, a prześwietna jego rereprezentacya, poprzód pod przewodnictwem niedołężnego p. Dobr. . . . dziś pod egidą wielkiego „polityka“ p. N. oprócz kilkunastu nigdy nieuwzględnionych rekursów, nic więcej nie zrobiło.

Czy obywatele zawiedzeni na akcyi opozycyjnej, zrozumieją nakoniec, że bez radykalnej zmiany ordynacyi wyborczej i systemu administracyi żadne opozycye do niczego nie prowadzą — czyli też będą dalej krzyczeć na zgromadzeniach? Wiadomo tylko, że kwestya zmiany ordynacyi wyborczej na powszechną dzielnicami, prawo wyborcze, już pochowana, o czem zaznaczyła prasa c. k. stołecznego miasta . . . I tylo . . . Naj bude, jak buwało! Widocznie dogodnie z tem jest klice rządzącej w prasie, która ostatnimi czasy spisała całe szpalty o haniebnej administracyi miejskiej.

G.

Co słychać w kraju? . .

Rozwiązana zagadka. Narzekania na galicyjski Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków są zupełnie uzasadnione. Zakład ten nie może mieć funduszów na odszkodowania dla robotników w razie kalectwa, skoro utrzymywać musi nie wiadomo w jakim celu aż trzech inspektorów, pobierających grube pensye i dyety! !

Ważne orzeczenie. Trybunał państwa wydał z. m. ważne dla podatkujących orzeczenie, mianowicie, że gdy podwyższenie podatku zostanie w skutek rekursu zniesionem, wówczas należy stronie oprócz nadwyżki podatku zwrócić także i procent od dnia dokonanej zapłaty.

Szkółka froeblowska otwartą została 5. bm. w Stanisławowie przez kierowniczkę p. Antoninę Blauthową. Wśród systematycznie prowadzonych zabaw i gier w pokoju lub ogródku znajdą dzieci niezmiernie

wiele sposobności do rozwoju swych zdolności umysłowych. sił fizycznych i zalet towarzyskich. Opłata miesięczna od dziecka 8 kor.

Nie wolno zwlekać dłużej! W wielu miastach (między nimi w Nowym Sączu) nie przygotowano dotąd warunków licytacyjnych do dzierżawy propinacyi miejskiej. — Jeden tylko Tarnopol wybrał do tego celu dwie komisye, które obecnie ukończyły swoje obrady i ustaliły treść warunków, „Podolanin" pisze, że pod karą potrójnej grzywny nie wolno dzierżawcy podwyższać ustanowionych opłat gminnych, zaś co do piwa, to obowiązkiem dzierżawcy mieć na składzie wszystkie piwa krajowe; z obcych piw pozwolono na sprzedaż pilznieńskiego.

Ciesz się narodzie ziemi podhajeckiej! Poseł dr. Jan Walewski, koncypient adwokacki, detaksator Towarz. kredyt. ziemskiego, członek Rady powiatowej, nadużywał swego mandatu do różnego rodzaju zbrodniczych oszustw i najrozmaitszych wyrafinowanych łajdactw, zaco też aż do ukończenia procesu przez Targowiczan z Koła pańkiego zasuspendowanym został.

Wzajemne pouczanie przez lekturę i wykłady postępuje statecznie i według programu w Czytelni izraelickiej „Ezra" w Nowym Sączu; onegdaj przemawiał tam p. Abr. Rossenfeld na temat! Bar Kochba; prelegent streściwszy historyę starożytną, przeszedł do samego bohatera i jego czynów.

Jest więcej takich ptaszków! W Dolinie urzęduje p. Gutentag jako weterynarz miejski, tytułowany także panem „konsyliarzem"!! . . . który lubi jeść dużo i dobrego mięsa — lecz płacić zań nie chce. Fakt ów stwierdzony został przy rozprawie w starostwie, gdzie rzeźnik W. Streimer zeznał, dlaczego mięsa „p. konsyliarzowi" nie sprzedaje. Ufny w swoją „potęgę" weterynarz miejski, który nie ma nad sobą przełożonego, napadł wspomnianego rzeźnika na drodze publicznej i obił go laską, wołając: Masz za to coś mówił w starostwie!

Ciekawi jesteśmy, czy w sprawę, która jest również w sądzie, — wglądnie Rada miejska i poskromi żarłocznego p. konsyliarza.

Nowe stowarzyszenie pod nazwą „Ochrona młodzieży" zawiązane zostało b. m. we Lwowie. Celem tego towarzystwa będzie podniesienie poziomu moralności młodzieży jakoteż staranie się o zmianę istniejących przepisów oraz wydanie nowych, któreby odpowiadały obecnym stosunkom; wreszcie popieranie dążeń, odnoszących się do fizycznego i moralnego rozwoju młodzieży.

Energia godna publicznej pochwały. Jeszcze w r. 1902 uchwaliła Rada miasta Nowego Sącza zakupić wóz do przewozu zwłok ze szpitala na cmentarz. Kończy się więc rok drugi — a energiczny burmistrz nie ma czasu na załatwienie tak „ciężkiej" sprawy, skutkiem czego ku publicznemu zgorszeniu wywozi magistrat zwłoki ludzkie na wozie używanym do gnoju! Jeden z obywateli N. Sącza złożył już w naszej Redakcyi 6 kor. na zakupno specyalnego wozu do zwłok — mamy nadzieję, że znajdą się dobrzy ludzie którzy dołożą po koronie, aby zrobić miastu pamiątkę.

Wywija się sianem. Poseł do Rady państwa Jan Potoczek urządza sprawozdania poselskie na sposób idealny!.. Oto piszą nam z Limanowej, że poseł Potoczek zwołał z. m. zgromadzenie do Rady powiatowej w Limanowej, ale tak, że nikt, prócz kilku wójtow, i kilku „ludzi" z Rady pow. nikt z mieszczan nie wiedział o zgromadzeniu. A co najważniejsze, że p. poseł urządza takie zgromadzenie w czasie jarmarków (o godz. 11. przed poł.) Potoczek interpelowany przez mieszczan w restauracyi Kal... odpowiedział, że uwiadomił burmistrza o zgromadzeniu a zatem jego wina, że nie ogłosił tego mieszczanom. Mamy nadzieję, że lokaj pański zrobiwszy dobry interes na poselstwie nie będzie dłużej wysługiwał się w Kole polskiem."

Moralność w Tarnopolu. Ze sprawozdania za r. 1903 jakie tamt. policya miejska przedłożyła Radzie miejskiej dowiadujemy się, że przeszło 400 osób uprawia prostytucyę, a każda czwarta z nich była zakażoną. Czyż to nie przerażające stosunki? Uznanie należy się tarnopolskiej policyi, która wytropiła tyle i tych zresztą nieszczęśliwych istot i uczyniła je choćby częściowo nieszkodliwemi. Ze sprawozdania dowiadujemy się nadto, że policyjnie ukarano za gry hazardowe 19 — za stręczenia do nierządu 7, za pokątne pisarstwo 8, za stręczenia do adwokatów i lekarzy 9, zaś 1094 przekroczeń sanitarno-policyjnych, 46 dręczenia zwierząt, oprócz wielu innych. Pożądanem jest aby wszystkie inspektoraty policyi przedkładały podobne sprawozdania ze swoich czynności, aby obywatele dowiedzieli się jaką korzyść mają z policyi?

Niezwykły Jubileusz. Dnia 8. bm. obchodzono nader uroczyście w Krakowie 15to letni jubileusz parku dra Jordana. Przedmiotem serdecznej owacyi był założyciel tej nieocenionej instytucyi wychowawczej, który zrozumiał, że odrodzenie w narodzie zacząć się musi od „maluczkich".

Szereg słusznych żądań zanoszą tą drogą do kompetentnych czynników mieszkańcy miasta Nowego Sącza: 1) aby wydylowano most na „Przetakówkę", bo przejście przezeń jest niebezpieczne: 2) aby uporządkowano cmentarz w Gołąbkowicach zaś kartki na groby wydawano w magistracie; 3) aby corychlej wprowadzono zdrową wodę do miasta zapomocą tanich wodociągów: 4) aby do kontraktu dzierż. wstawiono warunek; że dla poparcia przemysłu krajowego propinator musi mieć wszystkie piwa kraj. na składzie; 5) aby zaniechano „straszenia" uczniów, mających przystąpić do matury, obecnie coraz gło-

śniejsze są narzekania rodziców na zbyt wymagającego prof. Błażeja Gawora, który suche i bezwartościowe szczegóły historyczne uważa jakby relikwie; 6) aby w nowo budującej się dzielnicy przy ul. św Kunegundy zaraz rozszerzono ulicę na 10 metrów albowiem obecny przejazd $1^1/_2$ m daje budowniczemu miejskiemu bardzo smutne świadectwo; 7) aby zabawy dla małych dzieci w jordanówce p. Kowalskiego kończyły się o godzinie 6-tej — a najdalej $6^1/_2$.

Obiecanka cacanka! Prawie we wszystkich miastach idyotyczni radni usiłowali w mówić w obywateli, jakie straszne dochody będzie mieć gmina z wojskowości, że więc należy starać się całą siłą o uzyskanie wojska. Tymczasem obiecanki nie spełniają się, bo np. pułk dragonów, stojący w Kołomyi. zamiast dać zarobek tamt.! ogrodnikom sprowadza, jarzyny całymi wagonami z poza kraju.

Święto sadzenia dzewek odbyło się 2. b. m. w Wielogłowach pod Nowym Sączem. W kościele paraf. dokonał prob. ks. Jan Stasiński poświęcenia drzewek, następnie pod kierunkiem niezmordowanego pracownika p. J. Zaremby odbyło się sadzenie drzewek około drogi publicznej.

Nerwowy sekretarz gminy. W Wieliczce jest ciekawy okaz sekretarza, który nadaje się pod obserwacyę dra Żuławskiego. Panek ten wrzaskiem swoim spowodował dnia 15. zm. że żona tamt. obywatela p. Karolina Wierciak dostała w kancelaryi magistratu ataku sercowego i ledwo po półgodzinnem krzeszeniu przyszła do siebie. —

Walka wyborcza zapowiada się energicznie w mieście Przemyślu. Różne zgromadzenia odbywają się w sali ratuszowej i *Gwieździe*. Wszyscy krytykują niedołężną gospodarką dotychczasowego burmistrza.

Blaga na każdym kroku. Jakże dziwnie smutno wyglądają wołania: popierajcie przemysł krajowy! wobec faktu, że Koło polskie dozwoliło na oddanie robót przy rozszerzeniu warsztatów kolejowych w Nowym Sączu zagranicznemu przedsiębiorcy oraz wobec faktu, że krajowe władze kolejowe pozwalają na sprowadzanie do tych robót konstrukcyi żelaznych z Węgier, skoro mamy w kraju odpowiednie fabryki. —

Niepoprawny dyrektor. Narzekania na dyrektora miejskiej rzeźni we Lwowie mnożą się z dniem każdym, albowiem p. Gottlieb zamiast pilnować powierzonego mu dobra gminnego, przesiaduje w czasie godzin urzędowych na śniadanku u p. Kuczka. Teraz znów pokazało się nowe paskudztwo, bo dyr. Gottlieb, który na własną rękę i za drobne kwoty polakierował sprzęty w rzeźni, przedłożył rachunek magistratowi na 2.000 kor.!

Słuszna uwaga. „Głos Rzeszowski“ przy omawianiu ogólnego stanu spraw miasta Rzeszowa podnosi kilka znakomitych uwag, które przytoczyć musimy dla wyjaśnienia pytania: Dlaczego potępiamy dzisiejszą anarchię autonomiczną? Kwestyę tę rozwiązuje „Głos Rzeszowski“ następująco: Największa część spraw, dotyczących gospodarki miasta załatwia się w magistracie! Uchwały magistratu są dla szerszego ogółu ludności a nawet członków rady zawsze tajne! Sposób obrad, wyrażanie zapatrywań, ogólny stan spraw publicznych załatwianych tamże, nie są bezpośrednio dostępne dla krytyki publicznej — a ta smutna rzeczywistość powinna stanowić przedmiot szczególnej rozwagi dla wszystkich członków rady miejskiej. Patrząc na ofiary systemu tej polityki, która nie zna granic: bezwględności wobec antagonistów, patrząc na złamane pozycye pożytecznych jednostek dla wygody lub chęci zemsty, patrząc na tworzenie kosztownych synetur i obsadzanie ich zwolennikami tego systemu — obywatel miasta nie może podobnej działalności nazwać społecznie dodatnią.“

Strejk organistów w całej Galicyi zapowiada Głos organistowski, podając, w jaki straszny sposób wyzyskiwani są organiści, i że wszelkie ich prośby o uregulowanie choćby skromnej egzystencyi nie odnoszą skutku. Z naszej strony życzymy organistom powodzenia w ich staraniach, jesteśmy bowiem pewni, że tylko za pomocą strejku skończy się ich żebractwo.

Bez komentarza. Z Wieliczki piszą nam: Niewiadomo jakiem prawem żąda dyrekcya szkoły żeńskiej w Bochni uiszczenia taksy egzamincyjnej od jednej uczenicy w kwocie 40 kor. jeżeli taksa ustanowiona jest na 10 kor. Bliższe szczegóły w tej sprawie przedłożymy na żądanie Radzie Szkolnej krajowej.

Ludzie czy szakale? Donoszą nam z Sambora, że u fryzyera B. zachorowała służąca i potrzebowała pomocy akuszerki. Miejska (gminna) akuszerka p. U. oświadczyła, że ona jest tylko dla pań . . . a nie dla sług, zawezwana zaś do pomocy przez policyę odrzekła, że jest obowiązana dać pomoc ale tylko przynależnym do gminy Sambora. Proszony do chorej lekarz miejski dr. Biegelmayer Alfred rozkazał, aby ją przedtem zbadała akuszerka miejska — a on potem przyjdzie. Odsyłanie takie od Annasza do Kaifasza — byłaby chora przepłaciła życiem — dlatego wzywamy Prokuratoryę państwa, aby z urzędu pouczyła funkcyonaryuszów gminnych o ich obowiązkach.

Prosimy uprzejmie o jednanie nam prenumeratorów pośród znajomych i przyjaciół.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu Wydawczyni: T. Gutowska.